Nr. 144. Lwów — Sobota dnia 25. czerwca. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granica:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* W kasach senatu Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie odkryto brak około 70.000 kor., które sprzeniewierzył sekretarz Uniw. prof. Cyfrowicz. Stratę pokryją sami profesorowie.

* W procesie Uhnowskim zapadł wyrok, skazujący 50 sprawców rozruchów antiżydowsk. na kary od 1 do 5 miesięcy.

* W Krakowie otwarto dziś Uniw. kurs wakacyjny.

* W Warszawie zdarzyła się wielka katastrofa budowlana przy ul. Dzielnej.

* Dziś odbywa się w Kilonii zjazd monarchów: Cesarza Wilhelma II z królem angielskim Edwardem.

* Rosyanie stracili pod Wafankou około 7000 ludzi.

Silne wrażenie wywołało doniesienie amer. pisma o zniknięciu z Tokio ang. „attaché" kapitana Crombridge, który ma być u boku adm. Toga od początku wojny.

* W Mürzzuszlag zastrzelił się starosta Herway, którego afera małżeńska narobiła hałasu.

* Od strony P. Arturu słyszano kanonadę, co dowodzi ataku jap. od morza.

Dyaryusz.

Piątek 24 czerwca 1904.

Imiona. Rzym. kat. Jana Chrzciciela. — Grec. kat. Warftołomeja. — Słow. Janisław. — Wschód sł. 3·55 zachód 8·09.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „300 dni".

Zgromadzenia i posiedzenia. Walne zgromadzenie akcyjnego towarzystwa kolei Borki wielkie-Grzymałów, o godz. 11 rano w krajowem biurze kolejowem.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Na placu powystawowym „Jarmark wyrobów krajowych".

Sobota 25 czerwca 1904.

Imiona, Rz. kat. Prospera. — Grec. kat. Onufrya pr. — Słow. Włastymiła. — Wschód sł. 3·55, zachód 8·00.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Mieszczanie". — Teatr ludowy: „Pan Radca bal wydaje".

Zgromadzenia i posiedzenia. Walne zgromadzenie Tow. akcyjnego kolei „Łupków-Cisna", o godz. 11 rano w krajowem biurze kolejowem.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 24/6. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·36, Renta majowa 99·25, Węg. renta kor. 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 644·25, Akcye węg. Zakł. kred. 748·00, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 517·50, Akcye Bankvereinu 512·50, Akcye Laenderbanku 428·00, Akcye Kolei państw. 636·00, Lombardy 79·75, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 419·00, Akcye Rima Muranyi 493·00, Akcye Prask. Tow, żelaz. 21·20 Losy tureckie 128·50, Ruble 253·25. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·35, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·30.
Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 24/6. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·36, Renta majowa 99·20, Węg. renta koron. 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 644·00, Akcye węg. Zakł. kred. 748·00, Akcye Anglobanku 28·000, Akcye Unionbanku 518·00, Akcye Bankvereinu 512·25, Akcye Laenderbanku 428·00, Akcye kolei państw 636·00, Lombardy 79·25, Akcye kolei Elbethal 425·00, Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe 345·— Akcye Alpiny 419·50, Akcye Rima Muranyi 493·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. 21·20, Losy tureckie 128·50, Ruble 253·00.
Usposobienie: pewne.

Berlin. 24/6. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 202·40, Tow. Dysk. 187·50.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 24/6. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 643·00, Akcye węg. Zakł. kred. 746·60, Anglobanku 279·50, Unionbanku 517·50, Laenderbanku 427·50, Bankvereinu 511·75, Bodencredit 920·00, Galic. banku hipot. 547·00, Kolei państw. 635·25, Kolei połud. 79·25, Kolei Elbenthal 424·00, Kolei północnej 56·00, Kolei czerniowieckiej 575·80, Alpiny 418·75, Rima Muranyi 492·00, Prask. Tow. żelaz. 2109, Fabryki broni 478·00, tureckie tytoniowe 344·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1060, Obl. węgier. indem. 97·60, Renta majowa 99·20, Austr. renta kor. 99·25, Węg. renta kor. 97·15, 56 l: listy Tow. kred. ziemsk. 99·30, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·35, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·50, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·82, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·00. Losy tureckie 128·75, Marki 117·35, Ruble 253·00.
Usposobienie przy zamiejscowych stratach papiery żelazne i budowlane poszukiwane. Zamknięcie osłabione.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 24/6. (Tel „Dnia").

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 8·93 do 9·94. Żyto na październik 6·70 do 6·71. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik od 6·08 do 6·09. Kukurydza na lipiec 5·17 do 5·18, na sierpień 5·31 do 5·32. Rzepak na sierpień 11·45 do 11·55.
Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona
Usposobienie spokojne.
Pogoda: piękna.

Wielka defraudacya na Wszechnicy Jagiell.

Jeszcze przed 10 dniami otrzymaliśmy z Krakowa, ze źródła na zaufanie zasługującego, wiadomości o odkryciu znacznych braków w kasach senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, bezpośrednio po zgonie sekretarza prof. Leona Cyfrowicza.

Ze względu na dochodzenia, jakie senat bezzwłocznie zarządził, uważaliśmy za właściwe wstrzymać się na razie z ogłaszaniem tego faktu.

Dziś otrzymujemy w tej sprawie następujące informacye, jakich udzielił rektorat Uniwersytetu Jagiell. c. k. Biuru korespondencyjnemu:

Kraków (Tel. »Dnia«). Komisya, wydelegowana przez senat akademicki, otworzywszy po śmierci sekretarza Uniwersytetu śp. prof. Leona Cyfrowicza kasę senatu, opieczętowaną wkrótce po jego zasłabnięciu, **znalazła brak gotówki w kwocie około 24.000 koron**. Rektor doniósł zaraz o tem Namiestnictwu i prosił o przysłanie urzędnika rachunkowego dla przeprowadzenia szkontrum. Namiestnictwo przysłało urzędnika Markowskiego,

Wyczerpujące szkontrum, zakończone wczoraj, wykazało o wiele większe braki, wynoszące blisko **62.000 koron na szkodę skarbu państwa i kapitału obrotowego różnych fundacyj, oraz brak kwoty 4003 koron na szkodę Bratniej Pomocy uczniów U. J.** Przy sposobności wyszło na jaw, że **defraudacye spełnił tylko zmarły sekretarz prof. Cyfrowicz, który prowadził wyłącznie kasę senatu. Natomiast w zupełnym porządku znaleziono kasę kwestury.** Teraz dopiero wykryło się, że sekretarz Cyfrowicz w roku 1896 dopuścił się defraudacyi takiej samej na kwotę **72.000 koron**. Wtedy deficyt pokryła rodzina i odbyte z końcem roku 1896 szkontrum znalazło kasę w porządku. Według zakończonych dochodzeń, fundusze żelazne stypendyjne są nienaruszone.

Wczoraj odbyło się posiedzenie senatu akademickiego i grona zaproszonych profesorów uniwersytetu w sprawie pokrycia zdefraudowanej kwoty. Uchwalono pokryć stratę własnemi siłami. Profesorowie zrzekają się taks egzaminacyjnych na czas tak długi, dopóki zabrana stąd kwota nie pokryje straty, poniesionej przez uniwersytet, państwo i Bratnię Pomoc. Pokrycie nastąpić może w przeciągu roku.

Edward i Wilhelm.

Zjazd króla Anglii z cesarzem Niemiec napełnił znowu dziennikarskie kałamarze. Płyną z nich strugi kombinacyj: czy to jeno odwiedziny wujka u siostrzeńca, akt dworskiej kurtoazyi, czy to kawałek europejskiej polityki, czy nawet światowej, czy chodzi o alians Anglii, Niemiec i Rosyi, czy o ligę antyrosyjską, o coś, co się ma stać podczas wojny japońskiej, czy o to, co ma przyjść po wojnie?

Snują, dymki puszczają, ssą palce obu rąk — a wychodzą z tego pewniki »weltblatów«, wypowiadane z równą pewnością siebie, tylko, że jeden mówi, że to »wielkiego politycznego znaczenia«, a »Times« odpowiada na drogę swemu królowi, że to nie ma żadnego politycznego znaczenia i jest tylko aktem kurtoazyi dwóch dworów i odwiedzinami dwóch bliskich krewnych. Lam byłby powiedział, że to będzie tak, albo inaczej, albo jeszcze inaczej, albo nawet całkiem inaczej.

Komentarz *Timesów* do pasyi doprowadził prasę niemiecką. W odpowiedzi na »Norddeutscherki« twierdzenie, że zjazd »nie będzie bez znaczenia politycznego«, ba, nawet na Cuxhaveński *speech* cesarza Wilhelma o solidarności narodów kulturnych i powiewaniu zgodnem na jednej wodzie flag Anglii, Ameryki i francuskiej trykolory, wygląda zimny głos angielskiego organu, jak wylanie wiadra zimnej wody, jak impertynencya nawet. Ze regatty w Kilonii zbiorą razem *alle Culturnationen*, to ich fregaty mogą jutro stanąć frontem przeciw sobie — zdaje się mówić skeptyk z City.

Otóż nie powiemy o co chodzi, bo nie wiemy. Całkiem szczerze. Zdaje się, że racyę ma i *Times* i *Norddeutscherka*. Nie wyjaśnią wszystkiego jeszcze i depesze, że cesarz Wilhelm wycałował wujka z dubeltówki, ani nawet *speeche* monarsze, w których będzie solidarności moc wielka i perspektywa, sięgająca po za wielką wodę.

Więc nie będziemy suszyć sobie głowy jak któryś organ, dlaczego Edwardowi towarzyszy nie *Formidable*, ale „*Juno*“, czy „*Dido*“. To pewna, że syn królowej Wiktoryi, która pod koniec życia dożyła wszystkich możliwych konfliktów i izolacyi Anglii, którą nazwano wprawdzie *splendid isolation*, ale wśród której zaczęło być Anglikowi markotno, — rozwikłał szereg konfliktów, z izolacyi wyprowadza Anglię i jej nie chce, i zdobył już zasłużenie nazwę: *Eduard peacemaker.*

W jesieni 1902, gdy Minister francuski w Bicercie ciskał Anglii rękawicę, zdawało się, że za nią pójdzie ordynans do floty w Cherburgu i Tuluzie, a dziś zatarta Faszoda, nie mówiąc o Egipcie, porozumienie Franko-Angielskie ma wszystkie cechy historycznego i trwalszego związku.

Otóż i dziś mamy wrażenie, że zanosi się, mimo walki handlowej i przemysłowej, mimo antagonizmów kolonialnych, na pewne zbliżenie się Anglo-Niemieckie.

Przed dwoma dniami, a w wilję zjazdu kilońskiego, powiedział cesarz Wilhelm: »patrzę w przyszłość z absolutnym spokojem i ufnością« — „*Jch sehe mit absoluter Ruhe und Vertrauen in die Zukunft*“. Mówił to ten sam cesarz Wilhelm, który dopiero co, 28. kwietnia w Karlsruhe mówił »o konieczności wtargnięcia w politykę świata«, którego myśl krąży ciągle po wodach i za wodami, który organizował światowe ekspedycye i dawał im swojego »Weltmarszałka« na regimentarza, a apelował do solidarności ludów cywilizowanych przeciw »żółtemu« niebezpieczeństwu: „*Voelker Europas, wahret euere heiligsten Gueter*“ i przyczynił się głównie do pozbawienia Japonii rezultatów zwycięstw w wojnie chińskiej.

Otóż ten zjazd kiloński, któremu wielki hakatysta chce nadać hasło »solidarności narodów cywilizowanych« nie może być i nie będzie tylko zjazdem familijnym i *meetingem* sportowym. Tej cywilizowanej solidarności i świętych haseł, zawsześmy się bali, ile razy one z nad Sprewy wychodziły, nazywały się ładnie, a kończyły solidarnością bandy Rinaldiniego...

Otóż zjazd kiloński mógłby mieć większą doniosłość, gdyby *peacemaker* Edward i Kasandra Europy przed żółtem niebezpieczeństwem, znaleźli za dużo solidarności...

Dlatego ciekawość świata jest usprawiedliwiona: jak daleko może sięgać solidarny interes Anglii i Niemiec w tem, żeby Rosya wzięła cięgi na Wschodzie? — i jak daleko sięga solidarność Anglii i Niemiec, żeby Japonia zanadto nie skorzystała ze zwycięstw?

Otóż do tych ciekawych i my się przyłączamy i wyznajemy szczerze, że gdyby miała się zbliżyć dla cesarza Wilhelma chwila *der Nothwendigkeit in die Weltpolitik einzugreifen*, to, mimo piękności haseł, dziś gotowa się ulotnić *die Solidaritaet der Culturnationen* a mogło by się skończyć znowu na solidarności — bandy Rinaldiniego.

Z KRAJU.

Lwów, 24 czerwca.

Wydział krajowy otrzymał wiadomości, iż śp. ks. Eustachy Sanguszko przed śmiercią swą w r. 1902, zabezpieczył osobnym aktem prawnym utrzymanie pamiątek historycznych, znajdujących się w zamku w Olesku, wkładając na swych następców obowiązek pielęgnowania tego zabytku przeszłości narodowej.

W r. 1867 nabył ks. Eustachy Sanguszko na mocy kontraktu kupna i sprzedaży dobra Podhorce z przyległościami od swego ojca ks. Władysława Sanguszki z ty-

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

27) Powieść współczesna.

— Krew, mawiał, na uncyę złota idzie, a nawet wyżej, bo jej za żadne skarby nie kupi. Był też znakomitym heraldykiem, a znał nietylko, może lepiej od Paprockiego i hr. Dunina Borkowskiego wszystkie rody szlacheckie, ale nadto znał wszystkie rodziny pseudo-szlacheckie, które się do rzeszy szlacheckiej gwałtem, z tytułu posiadania ziemi u nas garnęły i garną i rodziny te niemiłosiernie biczem satyry, na znajomości rzeczy opartej, chłostał i wytykał, że tam, a tam jest taka, a taka doza krwi chłopskiej, tam znowu semickiej i dlatego w Galicyi, gdzie szlachectwo stało się synonimem posiadania ziemi, nazywano go powszechnie dziwakiem.

Do niego to zajechał późną już nocą hrabia Mirski, jego siostrzeniec. Wuj nie spał jeszcze, bo, po kolacyi przy szklance starego węgrzyna, zabawiał się rozmową z przybyłym z sąsiedniego miasta powiatowego urzędnikiem, który ze szlacheckiej pochodził rodziny, a przytem miał niewyczerpany zasób przepysznych dykteryjek i dlatego był bardzo mile widziany i chętnie goszczony.

Pan Juliusz przyjął siostrzeńca z pewnem zdziwieniem, niemal chłodno, atoli gdy po kilku kieliszkach wina rozwiązały się usta i hrabia przeróżne począł opowiadać epizody z życia swego i swoich towarzyszy w rozmaitych europejskich stolicach, tak pochwycił za serce starego, że na »dobranoc« uściskał go za głowę kilkakrotnie, ucałował serdecznie, nazwał »kochanym chłopcem« i »swoją krwią, która nigdy nie zawodzi«. Utorowawszy sobie wstępnym bojem drogę do serca wuja, nazajutrz robił hrabia dalsze nadzwyczajne w tym kierunku postępy.

Konie chwalił, ale dodawał zarazem, że nie wiele się zna na nich.

— To co innego, odstąpię ci najpiękniejsze za półdarmo — mówił pan Juliusz — bo się z góry przyznajesz, że się nie znasz. Takim mówi się prawdę, co który koń wart i jak go zażywać, ale niech się trafi ktoś, co mówi, że się zna... a jeszcze osądza, wyszukuje wady i zalety, to już jest przyjemność wygolić takiego pyszałka i właśnie przed kilku tygodniami... Tu nastąpiło szczegółowe opowiadanie o sprzedaży czwórki półkrwi arabskiej jakiemuś handlarzowi z Berlina i wierzchowca sąsiadowi z okolicy... z których każdego orżnął znakomicie...

(C. d. n.).

mi obowiazkami, jakie ks. Władysław przejął na siebie w r. 1865, kupując dobra Podhorce od Leona hr. Rzewuskiego, a mianowicie z obowiązkiem, aby zamek w Podhorcach w kształcie swoim i strukturze zewnętrznej, tudzież piętro pierwsze wedle ówczesnego stylu były na zawsze utrzymane i stopniowo restaurowane, jakoteż, ażeby pamiątki wszelkie historyczne i familijne domu Rzewuskich były zachowane i szanowane, od zepsucia i zniszczenia chronione, oraz obrazy historyczne, portrety i szkła domowe w dotychczasowych miejscach były pozostawione, wreszcie, aby kościół rzymsko-katolicki w Podhorcach w stylu ówczesnym był utrzymany. Ks. Eustachy Sanguszko, chcąc, aby obowiązek ten przez jego następców we własności dóbr Podhorce był wypełniony, osobnym aktem z dnia 7 października 1902, nałożył na swych następców, obowiązek dotrzymania zobowiązania, a aby zabezpieczyć wykonanie tego obowiązku, ustanowił na hipotoce dóbr Podhorce prawo zastawu dla sumy 6.000 koron. Do czuwania nad wypełnieniem powyższych obowiązków upoważnił zarazem ks. Eustachy Sanguszko Wydział krajowy, względnie każdoczesny rząd krajowy autonomiczny o narodowości polskiej. W ten sposób zamek w Podhorcach pozostaje obecnie pod opieką i nadzorem Wydziału krajowego.

Z Krakowa nam donoszą: Onegdaj ukonstytuował się powiatowy zarząd towarzystwa Kółek rolniczych, wybierając prezesem znakomitego artystę malarza i »gospodarza« z Bronowic Włodzimierza Tetmajera, wiceprezesem p. Mieczysława Szybalskiego, a sekretarzem poetę i również »gospodarza« Łucyana Rydla. Podobnym zarządem niewiele Kółek rolniczych poszczycić się może...

— Roboty około przerobienia gmachu starego teatru na cele konserwatoryum i Towarzystwa muzycznego, oraz wielkiej sali balowej i koncertowej, prowadzone są w dalszym ciągu po usunięciu zaszłych niedokładności. Sale dla Towarzystwa muzycznego, znajdować się będą na II. piętrze; sala balowa i koncertowa na I. piętrze, a na dole będą piękne sklepy. Przerobiony gmach na cele przeznaczone oddany będzie w jesieni roku przyszłego.

— Dwa razy więcej chłopców niż dziewcząt urodziło się w Krakowie w ciągu ostatnich 14 dni. Jest to fakt prawie niebywały, gdyż statystyka urodzin zwykle wykazuje przewagę liczebną dziewcząt nad chłopcami.

— Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta, odczytano pismo trzech członków dyrekcyi Tow. zaliczkowego »Własna pomoc«, będących radnymi, a mianowicie: Bazesa, Rimlera i dr. Fischlera z prośbą, aby Rada z powodu silnych ataków dziennikarskich i wdrożonego przeciw nim dochodzenia o lichwę, wybrała komisyę w celu zbadania sprawy. Mowcy z większości oświadczyli się za wyborem komisyi, zaś członkowie mniejszości sprzeciwiali się temu, żądając wyboru komisyi, aż po ukończeniu sprawy przez sąd. Ostatecznie bardzo znaczną większością głosów wybrano komisyę; za wyborem głosowali także członkowie opozycyi.

Następnie uchwaliła Rada przyjąć w posiadanie gminy Dom Matejki i zatwierdziła plany budowy Akademii handlowej, kosztem 274.000 kor.

— Dziś telefonują nam: W „Collegium Novum« odbyło się dziś o godz. 10 rano otwarcie uniwersyteckiego kursu wakacyjnego. Uroczystego otwarcia dopełnił profesor Czermak, kurator kursów. W kursie bierze udział 50 słuchaczów i słuchaczek ze wszystkich stron Polski. Po otwarciu wygłosi pierwszy wykład profesor Mazanowski.

Z Podwołoczysk piszą nam: Aptekę tutejszą, własność wdowy po aptekarzu śp. Schneiderze, wydzierżawił p. Józef Weinberg, magister farmacyi ze Lwowa. Dotychczas dzierżawił tę aptekę magister p. Armatys.

Brody, 23. czerwca. (*Festyn. Kółko amatorskie*). Pisze nam nasz korespondent: Tutejsze towarzystwo weteranów wojskowych, ciesz ce się sympatyą ogółu, gdyż na czele jego stoją osoby, które wespół z licznymi członkami spełniają humanitarne swe zadanie z niemałym nakładem trudów, urządzają w dniu 3. lipca wielki festyn na Ostrowczyku. Jak co roku, tak i w bieżącym spodziewać się należy udziału szerszych warstw publiczności, która z chęcią wesprze kasę tej pożytecznej instytucyi.

Kółko amatorskie brodzkie zasłynęło w okolicy ze swej znakomitej gry tak dalece, że »Towarzystwo szkoły ludowej« z ks. Skalskim i naczelnikiem poczty p. Kuhnenem w Radziechowie na czele, wystosowało do zarządu Kółka prośbę o wzięcie udziału w uroczystym obchodzie, który urządza w niedzielę dnia 29. czerwca. Zarząd chętnie zgodził się na współudział i wybiera się kilku podwodami, nie bacząc na znaczną odległość Radziechowa od Brodów, byle tylko przyczynić się do uświetnienia obchodu. Odegrają zaś nasze dzielne amatorki i amatorowie: »Matkę Polkę«, którą z tak znakomitym powodzeniem odegrali w czasie obchodu konstytucyi.

Z Tarnopola pisze nasz korespondent: Kwestya dźwignięcia stanu adwokackiego z materyalnego i moralnego upadku, zajmująca obecnie umysły poważnych czynników i rozpatrywana szczegółowo przez Izby adwokackie, znalazła silny oddźwięk w tutejszych sferach adwokatów. Odpowiadając głęboko odczutej potrzebie, zebrali się adwokaci i koncypienci, celem porozumienia się nad sposobami usunięcia przyczyn upadku stanu adwokackiego, a zapowiedzianym jest szereg dalszych posiedzeń. W pierwszym rzędzie ma być przyłożony nóż operacyjny do najgorszego raka, podkopującego byt i powagę adwokatów, tj. do faktorstwa i systemu wyłapywania klientów, nigdzie może tak bujnie nie kwitnącego jak w Tarnopolu. Podniosły się głosy za najostrzejszem tępieniem tego zła, za radykalnem jego usunięciem. Adwokaci nałożyli na siebie samych obowiązek donoszenia o każdym wypadku faktorstwa, wychodząc z założenia, że tylko tym sposobem zdołają zwalczyć jedną z najgłówniejszych przyczyn obniżenia powagi stanu. T. zw. »brudna konkurencya« ma być ścieśnioną i będzie jej położoną tama. Utworzonem będzie stowarzyszenie zawodowe, w którem karcić się będzie wykroczenia, ale też dochodzić się będzie krzywd, wyrządzonych stanowi adwokackiemu.

— Kandencya przysięgłych zakończyła się po nadzwyczaj obfitych żniwach dla prokuratoryi państwa. Z dwudziestukilku wypadków oskarżeń przed przysięgłymi, zaledwie jeden skończył się uwolnieniem, wszystkich zaś innych oskarżonych dosięgnął werdykt ławy przysięgłych. Zakończyła kadencyę sprawa Dmytra Stojki, parobka z Kipiaczki o zbrodnię zgwałcenia. Człek ten nie mając służby, kręcił się po mieście i namawiał napotykane dziewczęta do przyjęcia służby u jakiejś nieistniejącej wdowy. Anna Bajdówna mająca lat 15, dała się namówić do przyjęcia służby, a gdy oboje byli już w polu, przez które prowadził ją Stojko do rzekomej służbodawczyni, wówczas ją zgwał-

Fejleton muzyczny.

(*Kilka wrażeń z tegorocznych popisów*).

Nikt z ludzi wyrozumiałych nie weźmie za złe sprawozdawcy muzycznemu, jeżeli ten nie potrafi w gorącym okresie popisów i konkursów podołać czyhającym nań obowiązkom. Wysłuchać wszędzie wszystkiego — to zupełne niepodobieństwo, szczególniej jeżeli się pragnie uniknąć gołosłownego reklamowania tej lub owej szkoły, a dąży się do wyrażenia zupełnie objektywnego sądu i zsumowania najwybitniejszych wrażeń.

Przechodząc do szczegółów muszę w porządku chronologicznym rozpocząć od dwudniowego popisu w szkole pni Laureckiej. Ogólnie biorąc nic się nie zmieniło w tej ze wszech miar sympatycznej szkole, kierowanej wytrawną ręką bardzo cenionej dyrektorki. Ten sam serdeczny stosunek między uczennicami a nauczycielką normuje niejeden słabszy szczegół; ta sama trochę za daleko idąca pobłażliwość pni Laureckiej wpływa często ujemnie na wynik produkcyi. Praca zresztą w każdej szkole muzycznej staje się coraz trudniejszą przez napływ jednostek, niewiele mających wspólnego z muzyką. Z kursu średniego, prowadzonego przez samą kierowniczkę, wymieniam dobrą grę panien Kropiwnickiej i Marty Dworskiej oraz utalentowanego Stefcia Zielonki. Najlepsze rezultaty dał kurs wyższy, pozwalając nam słyszeć technicznie wyrobioną i silnie indywidualną grę pny Maryi Dworskiej, która dowiodła też akompaniamentem do koncertów swej rozwiniętej muzykalności. To samo mniej więcej możnaby powiedzieć o pnie Uryszównej, której gra nie posiada jednak mimo widocznej pracy cech indywidualnych. Niezaprzeczony talent przyznać trzeba siostrom Zielonczankom (szczególniej Impromptu Chopina), pnie Sabatównej i Stenzlównej oraz panom Krajewskiemu i Majerskiemu.

Nadzwyczaj dobre rezultaty dał tegoroczny konkurs celujących uczniów Konserwatoryum galic. Tow. muzycznego. Pierwsze miejsce należy się klasom fortepianowym prof. Sołtysa, Kurza i Neuhausera. Wybitnym talentem głównie w kierunku wirtuozowskiej techniki odznacza się pna Mark, która z wielką brawurą odegrała Etude Chopina i trudną transkrypcyę Liszta. Część pierwsza koncertu Griega, grana przez pną Rzeszotkównę, miała obok zalet technicznych należyty wyraz w interpretacyi. Talentem rozwijającym się bardzo szybko w dwu kierunkach jest pna Wanda Hendrich.

W konkursie grała sonatę Griega, wykazując zalety bardzo dobrej metody, ładne uderzenie i poważne przejęcie się granym utworem.

Podnieść także należy z uznaniem staranny akompaniament do utworów skrzypcowych. Właściwem jednak polem, na którem dojść powinna pna Hendrich do świetnych wyników, jest śpiew solowy. Piękny, bardzo dobrze ustawiony głos brzmiał, mimo widocznej tremy donośnie, wykazując nadzwyczaj sympatyczną barwę i dość rozległą skalę. Zasługa w tem znaczna prof. Wysockiego, prowadzącego od szeregu lat klasę śpiewu solowego. Klasa gry skrzypcowej prof. Wolfsthala przygotowała p. Baranowskiego, który grał Fantazyą Vieuxtemps'a z dużym nakładem tonu i ładną techniką. Ogólnie podobało się również stylowe wykonanie sonatu Händla przez pannę Jaworowską. Pp. Charzewski i Lehrer przedstawili udatne kompozycye na kwartet smyczkowy; utrzymane dobrze w formie sonatowej *andante* i *scherzo* o motywach słowiańskich z piękną środkową częścią. Popisom konkursowym przysłuchiwała się bardzo licznie zebrana publiczność.

J. Bylczyński.

ził. Stojkę zasądzono na jeden rok ciężkiego więzienia.

— Rozprawa ofertowa na dzierżawę propinacyi miejskiej odbyła się dziś i zakończyła się ustaleniem najwyższej oferty Jana Götza-Okocimskiego z Okocimia. Lwowskie towarzystwo akcyjne browarów ustąpi tedy z Tarnopola, a sympatye piwoszów zwracają się już z góry ku panu Götzowi-Okocimskiemu, po którym spodziewać się należy, że przynajmniej raczyć nas będzie piwem dobrej jakości, czego o dotychczasowym zarządzie dzierżawy nie możnaby powiedzieć. P. J. Götz-Okocimski otrzymał dzierżawę propinacyi do r. 1910 za cenę 220.000 koron rocznie.

P.

Międzynarodowy kongres kobiecy w Berlinie.

II.

Sekcya druga (Praca kobieca i zawody kobiece), odbywająca się pod przewodnictwem p. Elizy Lüders, musiała z natury rzeczy poświęcić wiele czasu sprawom robotnic. Po głównym referacie p. Alicyi Salomon: »O położeniu robotnic przemysłowych«, omawiano szczegółowo sprawy robotnic fabrycznych w ogólności i robotnic w przemyśle domowym, przyczem poszczególne referentki zdawały sprawę z położenia robotnic w różnych krajach europejskich i pozaeuropejskich. Zupełnie słusznie podniosły wszystkie mówczynie z naciskiem ważność organizacyj robotniczych dla poprawienia doli robotnic. Wygłoszono też na ten temat wiele referatów, a do najlepszych należał referat p. Maryi Lang z Wiednia. Przytoczyła ona, iż statystyka zawodowa w r. 1900 wykazała w Austryi 4 miliony robotnic w rolnictwie, a tylko 1 milion w przemyśle i handlu. Już to samo dowodzi, że nie ma w Austryi wiele organizacyj robotnic — czemu też dziwić się nie można wobec tego, iż tu, jak i wszędzie, przedsiębiorcy i fabrykanci wszelkimi środkami zwalczają organizacye. Mniej przeszkód stawia rząd; to też największą organizacyę robotnic w Austryi jest organizacya robotnic w fabrykach tytoniu, obejmująca 3.400 członków. Powstała też przed kilku laty organizacya robotnic domowego przemysłu i rozwija się bardzo pomyślnie. Te — mimo ogromnych trudności objawiające się — organizatorskie dążności robotnic świadczą — zdaniem mówczyni — niekorzystnie o stopniu zainteresowania się postępowych kobiet w burżuazyi, sprawą organizacyi. Słusznie jednak w dyskusyi zauważyła p. Lily Braun, że, gdyby kobiety z burżuazyi chciały szczerze zająć się organizacyą robotnic i występować energicznie przeciw ich wyzyskowi, musiałyby walczyć przeciw swym własnym ojcom, braciom, mężom. Zadowalają się zatem tylko skromną życzliwością.

Bardzo ożywioną dyskusyę wywołała w tej sekcyi kwestya sług. Występowano specyalnie przeciw średniowiecznym i wszelkim zasadom sprawiedliwości, przeciwnym regulaminom dla sług, oraz prawom wyjątkowym, które, zwłaszcza w Niemczech, zezwalają wprost na czynne i słowne znieważanie służby, która nie ma prawa żądać zadośćuczynienia. I tu organizacye sług miałyby największą wagę, gdyż tylko w porozumieniu z niemi dałoby się coś zrobić dla poprawy ich losu.

O robotnicach w gospodarstwie wiejskiem przemawiała p. Lily Braun i żądała, ażeby kobiety z burżuazyi zamanifestowały swe dobre chęci, wpływając na rozszerzenie prawa stowarzyszania się i na robotników wiejskich, gdyż tylko, posiadając to prawo, będą ci ostatni w stanie starać się o poprawę warunków swej pracy.

Zajmującą dla pań z klasy średniej kwestyę podniosła p. Lang, zwracając na to uwagę, że praca żon około gospodarstwa domowego nie znalazła dotychczas należytej oceny, jako czynnik, wytwarzający wartości, każde zaś niedocenianie pracy pociąga za sobą demoralizacyę. Stąd też pochodzi, że kobieta zamężna znajduje się w takiej zależności od męża, że zadowalanie jej osobistych potrzeb zależy zupełnie od jego dobrej woli, podczas gdy w istocie za pracę, wykonywaną w gospodarstwie należy jej się wynagrodzenie.

W sekcyi tej omawiano wreszcie także szczegółowo i z uwzględnieniem stosunków w różnych krajach położenie kobiety w handlu i w urzędach.

III. sekcya, w której przewodniczyła p. Anna Edinger z Frankfurtu, zajmowała się kwestyami pielęgnowania chorych i rekonwalescentów i urządzeniami społecznemi dla biednych i dla więźniów.

Wielkie zajęcie wywołał referat p. Izabeli Bogelot z Paryża: »O zorganizowanej pomocy dla więźniów kobiecych«. Inna mówczyni zwracała się bardzo ostro przeciw systemowi wspólnych więzień, bardzo jeszcze rozpowszechnionemu. Kobiety z więzień tych wychodzą bardziej zepsute, niż były przedtem. Najradykalniejsze zasady głosiła p. Van Dorp z Hagi (adwokatka). Żąda ona, ażeby więzienia zastąpiono wiejskiemi koloniami. Dzisiejsze więzienie demoralizuje nietylko więźniów, ale i społeczeństwo. Więzienie takie nie poprawia, ani nie odstrasza nikogo, sprzeciwią się zatem zasadom zdrowego rozsądku. (D. n.)

Dr. F. N.

Echa sądowe.

Rozruchy Uhnowskie przed sądem.

(Od specyalnego korespondenta).

Uhnów, 23. czerwca.

(*Wyrok*).

Wyrok zapadł dziś o godzinie 7-ej wieczorem.

Zasądzono 50 uczestników rozruchów. W szczególności skazano Hrynia Onyszkiewicza i Maćka Kukiza na 4 miesiące, Piotra Mazurkiewicza, Nikodema Magurę, Fedka Chitrenia na 3 miesiące, Michała Magurę na 4 miesiące, Wasyla Skrzypczyka na 3 miesiące, Jana Faryana na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 2 tygodnie.

Z reszty, skazano trzech na kary dwumiesięcznego obostrzonego ciężkiego więzienia.

10 na karę jednomiesięcznego obostrzonego ciężkiego więzienia, a 21 na kary do 7 dni aresztu.

Poszkodowanych na mieniu odesłano na drogę prawa cywilnego. Prokurator zastrzegł sobie trzy dni do namysłu. *N.*

(*Echa sprawy p. Walewskiego*)

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Dziś odbyć się miała przed sądem powiatowym na Josefstadzie rozprawa, jaką wytoczył poseł Walewski lwowskiemu mecenasowi dr. T. Aszkenazemu, z powodu pewnej depeszy, jaką ten miał rzekomo wysłać dr. Emilowi Frischauerowi do Wiednia. P. Walewski dopatrzył się w treści tej depeszy — obrazy czci. Otóż na dzisiejszej rozprawie zaproponował zastępca dr. Aszkenazego dr. Frischauer odroczenie rozprawy, gdyż przeciw dr. A. wpłynęła także druga skarga, należałoby więc połączyć je razem. Sąd zgodził się na odroczenie rozprawy.

(*Pomszczenie ojca*).

Szegedyn. (Tel. »Dnia«). Bracia Sibulowie, oskarżeni o zamordowanie adwokata i posła do sejmu węgierskiego Eremita, który miał skrzywdzić ich ojca, zostali na podstawie werdyktu przysięgłych uwolnieni.

MAŁY FEJLETON.

Biedna miliarderka.

Była sobie miliarderka — tak zaczął ulubiony *causeur* — a damy otoczyły go kołem, cisnąc się, by nie stracić ani słowa.

Idealne słuchaczki, zasłuchane z chorobliwą ciekawością, ze lśniącem okiem, z sercem bijącem...

— Blondynka złotowłosa, młoda, piękna, biała...

— Ach — westchnęły damy.

— Właśnie wyszła z kąpieli.

— Fe — rzuciła się podstarzała radczyni.

— Z kąpieli szampańskiej...

— Co? — pytano ze zdziwieniem.

— Ot, z takiej zwyczajnej kąpieli szampańskiej, jaką amerykańskie miliarderki biorą codziennie. Niby najada wypluskała się do woli i wyszła z basenu.

Rzesza sług, panien służących, *masseurów*, lekarzy i lekarek — rzuciła się do posług »sułtanki«.

Osuszona, przyodziana, utrefiona, wyświeżona — wyszła z ich rąk.

Skinęła — trzech murzyńskich kacyków skłoniło się do stóp.

— Zawołać mi męża.

Cichym, wonnym automobilem pokojowym stawił się mąż w minucie.

Znużonem spojrzeniem mierzyła piękność małżonka — kąpiel szampańska nieco jej zawróciła w głowie.

Skinęła — czarni zniknęli.

I znowu zwróciła oczy na małżonka.

Mały, krągły, czarno ubrany. Czarny włos, czarne oko i czarna broda.

Brakło napisu:

Entreprise des pompes funèbres.

— Pan spocznie — rzekła piękność:

— Dziękuję — odparł stary i szpetny nabab, jestem bardzo zajęty i dlatego chciałbym prosić...

— O nie, mam ważne nowiny, coś w rodzaju spowiedzi.

— Tylko krótko.

— Nudzę się — zakwiliła.

— Co? ażeby mi to powiedzieć odrywasz mnie pani od interesów?

— Powtarzam panu, nudzę się — rzekła, akcentując każdą sylabę.

— Nie moja wina — bronił się starzec.

— Właśnie pańska — rzekła i dodała złośliwie — siadaj pan, w jego wieku to potrzebne.

— *Merçi* — zamruczał.

A ona ciągnęła dalej.

— Trzy lata temu poznałeś mnie pan w Paryżu, byłam wtedy małą aktoreczką, piękną i młodą więc prześladowaną nie tylko przez starych aktorów, lecz i przez stare aktorki.

Zwłaszcza ta wstrętna Margot zatruwała mi życie. Ofiarowałeś mi swoje miliardy, które mi miały dać szczęście. Zostałam twoją żoną. I miałam szczęście wygwizdać Margot w moim własnym pałacu.

Lecz i gwizdanie się sprzykrzy i toalety się sprzykrzą, klejnoty i konie — a więcej niż trzy bifsztyki zjeść na śniadanie nie potrafię.

— Ależ pani, ja mam ważne zajęcia!...

— Zajęcia! Boże! Masz pan przecie miliardy.

— Miliardy są jak konie wyścigowe, muszą biegać, inaczej leniwieją i gasną. Pracuję nad niebywałym kartelem.

— *Car tel est son plaisir* — mruknęła miliarderka.

— Mój kartel to: trutka na muchy. Wszystkie muchy całego świata, muszę mieć w rękach.

— Ładne zajęcie — zauważyła.

— To nie wszystko, zakładam trust mamek.

— A to co?

— Skupuję wszystkie mamki z całego świata, w przyszłości ja tylko, że się tak wyrażę, będę podawał pierś niemowlętom na obu półkulach.

— Wstrętne — zauważyła i dodała ironicznie — właściwie jesteś pan za stary na trustera mamek.

— Kto ma miliardy, nie jest nigdy za stary, ale czy wreszcie dowiem się?...

— Powtarzam, że się nudzę.

— Słyszę to już trzeci raz.

— Ale dodam, że tego dłużej nie ścierpię i będę się przed tem broniła.

— W jaki sposób?

— Kochankiem.

— Panie to za wiele — protestowała radczyni. —

Causeur nie dał się zbić z tropu.

— Nie cofam — odpowiedział i kończył swą historyjkę.

— Niesłychane! hańba — krzyczał starzec.

— Tylko bez teatralnych efektów — repostowała piękność.

— Wiarołomstwo! — jęczał i padł na fotel.

— Więc wreszcie usiadłeś — zawołała z tryumfem.

— Przebacz, wszak to tylko było postanowienie samo?

— Bez morałów, postanowienie przeprowadzone!

— Boże! moje siwe włosy!

— Od lat trzydziestu czernione, o co się irytować, każda miliarderka ma wielbicieli, tylko ja nie, wprost się tego wstydzę, na *jourach* mówią, że to nieprzyzwoite...

— Serce mi rozdzierasz...

— Słuchaj, nie jednego, kupiłam sobie naraz sześciu najsławniejszych.

— O nędzo!

— Odstawiono mi ich *franko* na miejsce.

— Straszne! — wył nabab.

— Tenor, poeta, woźnica, poliglota, malarz i siłacz.

— Okropne — tu miliarder sześciokrotnie porwał się za głowę.

— Lecz co za rozczarowanie, gdy ich poznałam.

— Oddycham — szepnął.

— Tenor wiecznie mi śpiewał wysokie C; poeta deklamował; woźnica chciał wiecznie jechać kłusem; poliglota czynić wyznania miłości we wszystkich językach; malarz sprzedawać obrazy; siłacz podnosić ciężary. Więc ich porzuciłam. Oni oświadczyli, że nie mam dobrego smaku.

— Masz dobry smak, bo mnie kochasz — zawołał uszczęśliwiony miliarder.

Machnęła ręką — a ten ruch piękności był właściwie najboleśniejszą zniewagą.

Lecz nabab już był na kolanach i nie zrozumiał tego małego gestu... *Y.*

Rada m. Lwowa.

Odbyło się wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Michalskiego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego udzieliła Rada na wniosek dr. Roszkowskiego bezpłatnie 4 metr. kw. gruntu na cmentarzu Łyczakowskim na grób honorowy śp. Piotra Chmielowskiego i uchwaliła kosztem gminy zbudować grobową piwnicę.

Następnie zainterpelował prezydyum p. Platowski na jakiej podstawie pobiera Magistrat podwyższony grosz czynszowy, za pierwszy kwartał, skoro ta podwyżka uchwaloną została już w drugim kwartale. Odpowiedział na to p. Michalski, że poruszona sprawa, wejdzie na porządek dzienny najbliższego posiedzenia Rady. Dalej interpelował p. Platowski w sprawie założyć się mającego miejskiego zakładu pogrzebowego, która to sprawa według odpowiedzi udzielonej interpelantowi przez dr. Rutowskiego niebawem załatwioną zostanie.

Następnie domagał się p. Getritz, ażeby sekcya II wydelegowała komisyę, celem zbadania, które przedmioty z muzeum technicznego miejskiego, należy przy sposobności przeniesienia tego muzeum do nowego gmachu, wyeliminować i darować je zbiorom szkolnym. Przewodniczący sekcyi II dr. Rutowski przyrzekł sprawą tą się zająć.

Po załatwieniu kilku spraw drobniejszych, przedstawił p. Lewicki petycyę drobnych handlarzy, którzy domagają się, by gmina zaprzestała sprzedawać tani opał mieszkańcom miasta, przeznaczyła natomiast pewną kwotę na zakupno drzewa i węgla, celem sprzedawania go ubogim za połowę ceny. Zgodnie z wnioskiem referenta przeszła Rada nad petycyą tą do porządku dziennego.

Następnie uchwalono na wniosek ks. Lenkiewicza wnieść prośbę do Sejmu o ustawowe uregulowanie płac nauczycielskich w miejskich szkołach ludowych i wydziałowych, którzy pobierają oprócz pensyi, uregulowanej ustawą z r. 1889, dodatki oznaczone przez miasto.

W końcu wywołała ożywioną dyskusyę sprawa budowy pawilonu na placyku pomiędzy teatrem a gmachem skarbkowskim. Magistrat i sekcya III. zgodziły się na tę budowę, oznaczając właścicielowi kawiarni teatralnej p. Atłasowi, który ów pawilon zamierza wybudować. roczny czynsz dzierżawy w kwocie 600 K. Sprzeciwili się tej budowie energicznie pp. architekt Śliwiński, Gaberle, Rawski i Dzieślewski, zaś za udzieleniem pozwolenia przemawiali obok referenta p. Schleyena pp. dr. Lilien, dr. Roszkowski, Makowicz i Jonasz. Do głosowania nie przyszło, gdyż o godzinie trzy kwadranse na 10 zabrakło kompletu.

Dzień literacko-artystyczny.

* **„On i Ona.“** W jutrzejszym fejletonie „Dnia“ rozpoczniemy druk nieznanej korespondencyi George Sand z Alfredem Mussetem, która odsłania rąbek tajemnicy, jaka dotychczas okrywała stosunek tych dwóch potężnych indywidualności literackich. Rzecz to bardzo aktualna, ze względu na setną rocznicę urodzin George Sand, którą za dni kilka obchodzić będzie Francya.

* **„Rzeczy teatralne“.** Oddawna zapowiedziana książka Stanisława Koźmiana, ukazała się właśnie pod powyższym tytułem. Treść tej ze wszech miar interesującej książki jest nadzwyczaj bogatą, tak pod względem zawodowym teatralnym, jak też politycznym, etycznym i towarzyskim. Obok ogólnego poglądu na teatr naszkicowane są tam szczegóły odnoszące się do pięknego okresu teatru krakowskiego.

* **Stulecie St. Beuve'a.** W Paryżu zawiązał się komitet, celem uczczenia setnej rocznicy narodzin Sainte Beuve'a. Na czele komitetu stanęli Gaston Boissier, sekretarz dożywotni Akademii francuskiej i Ferdynand Brunetière. Komitet zamierza wydać książkę p. t. „Livre d'or de Sainte Beuve“, która zawierać ma wspomnienia i anegdoty z życia słynnego pisarza, pióra Juliusza Troubat z przedmową Brunetiera.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek „Trzysta dni“.

W sobotę „Mieszczanie“ sztuka w 4. a. M. Gorkijego.

W niedzielę „Trzysta dni“.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę o godz. w pół do 4 popołudniu „Warszawianka“ i „Żaki“.

Wieczorem o godz. w pół do 8 wieczorem „Pan radca bal wydaje“.

W niedzielę o godz. w pół do 4. popoł. „Kopciuszek“.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste. Superior księży Jezuitów we Lwowie, ks. Włodzimierz Piątkiewicz, złożył wczoraj urząd i wyjeżdża do Rzymu do kuryi Generała zakonu. Wice-superiorem został ks. Stefan Skołdycki.

Dziekanem wydziału prawnego na Uniwersytecie lwowskim na rok 1904/5 wybrało wczoraj wieczorem kolegium profesorów, profesora prawa kościelnego dra Wł. Abrahama. Wybór ten nabrał szczególnego charakteru, profesorowie bowiem wydziału prawa chcieli przezeń dać wyraz uznaniu dla zasług naukowych i około Uniwersytetu położonych przez prof. Abrahama, o którego rzekomo już bliskiem powołaniu na Wszechnicę Jagiellońską, od pewnego czasu krążą wieści. Wyboru też dziekana nie przyjął prof. dr. Abraham. Wobec tej stanowczej rezygnacyi, dziekanem wydziału prawnego obrano profesora dra Gryzieckiego.

Mianowania i przeniesienia. Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego Salamona Auerbacha z Karlsbadu starszym kontrolorem pocztowym w Przemyślu.

Minister rolnictwa zamianował asystentów leśnictwa: Jana Kołka, Michała Witowskiego, i Witolda Macha zarządcami lasów i dóbr skarbowych, a elewów leśnictwa Stanisława Kumora, Stanisława Lenartowicza i Filipa Hirscha, asystentami leśnictwa.

Dyrekcya Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie posunęła następujących urzędników do wyższej rangi. Do rangi IV.: Józefa Mamczyńskiego w Krakowie; do V.: Gustawa Traczewskiego w dziale życiowym w Krakowie; do VI.: Jana Biłozora w Przemyślu; do VII.: Tytusa Faszczewskiego w Czerniowcach i Piotra Dąbrowskiego w Rzeszowie; do VIII.: Konstantego Truszkowskiego i Jana Rogawskiego, obu w Rzeszowie; do IX.: Stanisława Bursę w dziale życiowym w Krakowie i Jana Leszczyńskiego we Lwowie; do X.: Alfreda Kalinę i Wincentego Zbijewskiego, obu w dziale życiowym w Krakowie; do XI.: Jana Kaptura w Krakowie.

Konkursa rozpisują: Wydział Rady powiatowej w Żółkwi, na posadę drogomistrza, z płacą roczną w kwocie 1.400 koron i ryczałtem na objazdy w kwocie 600 koron.

Na zjazd księgarzy, który odbędzie się jutro w Wiedniu, wyjechał, jako reprezentant Galicyi i Bukowiny, przełożony gremium księgarzy Galicyi i Bukowiny, radca Władysław Gubrynowicz.

Samobójstwo. Wczoraj popołudniu odebrał sobie życie w parku Łyczakowskim, wystrzałem z rewolweru, skierowanym w skroń Maryan Topolnicki, zastępca rafineryi nafty Fibicha i Stawiarskiego. Strzał był celny, śmierć nastąpiła natychmiast. Przy denacie znaleziono trzy listy: do siostry swej profesorowej Stanisławy Zuberowej, do szwagra artysty-malarza Juliusza Zubera w Monachium i do szefa firmy, którą zastępywał, p. Erazma Fibicha. Przyczyną rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy, wywołany nieuleczalną chorobą.

Z „Sokoła.“ Wycieczka Oddziału kolarzy „Sokoła“ lwowskiego, odbędzie się w niedzielę 26. czerwca b. r. do Janowa. Punkt zborny gmach „Sokoła“ o godzinie 3 popołudniu.

Na konkursie publicznym Konserwatoryum gal. Tow. muzycznego otrzymały medal srebrny uczenice klas fortepianowych: pp. Hendrich Wanda, Mark Matylda, Rzeszotków-

na Eleonora i Szczepanowska Flora, która zyskała ponadto tytuł laureatki.

Zamach samobójczy. Dnia 22. b. m. usiłował odebrać sobie życie uczeń IV. r. tutejszej szkoły kadeckiej, dwudziestoletni Stanisław Borowiec. Strzał jednak, skierowany w pierś, prócz płytkiej, podłużnej rany i spalenia skóry ręki, którą denat dla pewności przytrzymywał lufę rewolweru — nie wywołał poważniejszych następstw. Desperata po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej, przewieziono z zakładu do garnizonowego szpitala, w którym do wyzdrowienia pozostanie. Dzisiaj, ma być dokonana operacya, celem wyjęcia kuli, tkwiącej w klatce piersiowej. Stanisław Borowiec jest synem poczmistrza w Jagielnicy. Pytany o przyczynę, która skłoniła go do targnięcia się na własne życie — odmówił odpowiedzi.

Na pogorzelców Rymanowa prezydyum Namiestnictwa udzieliło 1000 koron zapomogi.

Szkoła ludowa im. Czackiego obchodziła dziś popołudniu uroczyście dwudziestopięciolecie swego istnienia. W pięknie przystrojonej sali gimnastycznej zebrali się przedstawiciele władz szkolnych, grono nauczycielskie, zaproszeni goście i uczennice, o ile je eszcze sala pomieścić mogła.

Po zagajeniu uroczystości przez dyrektorkę panią Oberhandowę, młodziutka jeszcze uczenica Freudmanówna, odegrała bardzo udatnie fantazyę na skrzypcach, poczem nauczycielka, panna Czeszerówna odczytała kronikę zakładu. Nastąpiła gremialna deklamacya „Wiesława“ wygłoszona z niezwykłą precyzyą przez 60 uczenic.

Podczas zarządzonej następnie przerwy, oglądano bardzo ładne roboty ręczne, wykonane pod kierownictwem starszej nauczycielki pani Teitelbaumowej.

Po przerwie ukazał się zebranym wspaniale zestawiony obraz z żywych osób, przedstawiający hasła i działalność szkoły. Za aranżowanie tego obrazu, dyrektorowa odbierała ze wszech stron gorące słowa uznania.

Na dalszą część programu złożyły się: deklamacya wiersza „Kwiaty“ Konopnickiej, wygłoszona przez uczenicę Zipperównę, odegranie fantazyi pieśni polskich Wrońskiego przez uczenicę Blenerównę, deklamacya wiersza Konopnickiej p. t. „Wstań o dziecię,“ wygłoszona przez uczenicę Johnównę i kantata odspiewana przez chór dziatwy szkolnej.

Wszystkie wykonawczynie programu wywiązały się ze zadania swego bardzo dobrze— to też po każdym punkcie darzono je hucznymi oklaskami.

Jarmark wyrobów krajowych. Na placu powystawowym przygrywać dziś będzie orkiestra 30 p. p. od godziny 5 do 11 w nocy, między godziną 7 a 8 wieczorem spiewać będzie chór szkoły wydziałowej im. św. Antoniego.

Podrzutek. Marya Kińczyk stróżowa przy ul. Akademickiej l. 23, znalazła dziś nad ranem pod schodami przy zamiataniu półroczne, bardzo wynędzniałe dziecko płci męskiej. Dziecko oddano do szpitalika św. Zofii a za wyrodną matką zarządzono poszukiwania.

Wygaśnięcie tyfusu. W powiecie lwowskim sprawdzono urzędownie w gminie Skniłów wygaśnięcie tyfusu brzusznego.

Z życia młodzieży. II. posiedzenie Kółka społecznego „Życia“ stow. polskiej młodzieży akad., które odbędzie się w sobotę, dnia 25. b. m. w lokalu Tow. przy ulicy Pańskiej l. 17 I. p. wypełni wykład p. t. „Zagadnienia polityczne i społeczne doby współczesnej.“ O „Demokracyi“ część I. Początek o godzinie 8 wieczór.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Marya z hr. Dzieduszyckich księżna Wareg Masalska l. 51. — Anzelm Dępniak, słuczacz techniki l. 20. — Maurycy Wein, kupiec l. 65.

W Krakowie: Teofila z Winklerów Dobrzańska, wdowa po kupcu l. 73. — Ludwik Szperling, tokarz, l. 34.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wojna.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Kuropatkin telegrafuje do cara Mikołaja, że przednie straże nieprzyjacielskie dochodziły 19 i 20 czerwca na południu do Semiuczen. Linia straży przednich składa się z gęstych oddziałów konnicy i drobnych oddziałów piechoty. 20 czerwca o godz. 5 popoł. zauważyliśmy posuwanie się naprzód silnych patroli nieprzyjacielskich pod ochroną piechoty. W potyczkach z oddziałami przednich straży nie ponieśliśmy żadnych strat. Nieprzyjaciel miał wielu zabitych i rannych. Japońska armia idąca od Kinczou kontynuuje swój ruch naprzód. Armia Kurokiego wstrzymała widocznie marsz swój na Siujan, jak się zdaje dlatego, aby linia przednich straży mogła się wyrównać. Siły nieprzyjacielskie wynoszą przeszło dywizyę i 9 szwadronów konnicy, wspomaganych przez liczne oddziały piechoty. Na wschód od Saiuatsi Japończycy obwarowali się i ustawili 18 dział. Dalej zajęli Japończycy Satingaj, które obwarowali szańcami.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Według »Berliner Tagblattu«, generał Kuropatkin wysłał część armii i 60 armat na południe.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). »Die Zeit« donosi, że część floty bałtyckiej odpłynąć już miała na d. Wschód i obecnie ma krążyć po morzu Śródziemnem. Jest to jednak luźna kombinacya, do której nie należy przywiązywać żadnej wagi.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Korespondent petersburski »Echo de Paris«, interwiewował generała Demianenkowa, członka najw. Rady wojennej, który oświadczył, że Japończycy nigdy (!) nie wezmą P. Artura. Wogóle opinje p. Demianenkowa są w wysokim stopniu optymistyczne. Pod koniec rozmowy zauważył on: »Zwycięstwo nasze jest pewne (!). Rosya nie może być pokonaną, a jej rozwoju historycznego nie może Japonia powstrzymać. Świat się kiedyś podzieli na Amerykę i rasy słowiańskie pod przewodem Rosyi! (Jeśli p. Demianenkow jest równie dobrym strategikiem, jak politykiem, to tylko powinszować Rosyi takich »mężów stanu«. *Red.*)

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Berl. Tagbl.« donosi z Petersburga, że zarząd chińskich kolei wyznaczył wielką premię $^{1}/_{4}$ milj. rubli dla tych, którzy mu wyśledzą sprawców ostatnich zamachów kolejowych.

Część korpusu gwardyi ces. ma być zmobilizowaną.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Post« inspirowana przez rząd rosyjski, donosi z Petersburga, że w tamtejszych kołach wojskowych panuje silne przygnębienie, z powodu rozmaitych rzekomo oszczerczych wieści angielskich pism o nadużyciach w intendanturze, Tow. czerw. krzyża i innych istytucyach rosyjskich. »Post« na podstawie swych informacyj, zaprzecza np. temu, jakoby niektóre działa po bitwie pod Jalu, sprzedane być miały jakiejś odlewarni, wskutek czego zastrzelił się szef odnośnego departamentu w ministerstwie wojny. Charakterystyczną jest forma, w jakiej »Post« zaprzecza krążącym wieściom, a specyalnie ostatniej pogłosce, pisze ona bowiem, »że tego rodzaju nadużycia są od czasów Mikołaja I. wprost wykluczone«. (Tem samem przyznaje więc, że do tego czasu były możliwe. *Red.)*

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »Daily New.« donosi, że straty, poniesione przez Rosyę i Japonię w bitwie pod Wafankou są znacznie większe, niż pierwotnie donoszono. Sami Japończycy pochowali 1500 Rosyan, a nadto wielu Rosyan odwieziono na północ. Po stronie rosyjskiej zginęło około 7000 ludzi.

Silne wrażenie wywarło tu doniesienie pewnego amerykańskiego pisma, wedle którego pominięto w Europie milczeniem wypadek pierwszorzędnej wagi z terenu wojny. Jest nim zniknięcie z Tokio od wybuchu wojny angielskiego kapitana Tomasza Crambidge, wojskowego *attaché* przy poselstwie ang., który ma być obecnie przybocznym adjutantem adm. Togo i kierował po części akcyą wojenną na morzu.

Charakterystycznem jest, że pomimo wieści o rzekomem zniknięciu owego kapitana w niewiadomym kierunku — nikt go nie szukał, a to dlatego, jak powiada owe amerykańskie pismo, iż wszyscy wiedzą, gdzie się od wybuchu wojny znajduje.

Niuczwang. (Tel. »Dnia«). Od wczoraj budują Rosyanie na wschód od rzeki Liao szańce. Chińczycy musieli opuścić swe domy, które użyto na kwatery dla wojska rosyjskiego. Wielkie wojska pod wodzą Kuropatkina znajdują się o 8 mil stąd.

Tokio. (Tel. „Dnia“). B. Reutera donosi: We wtorek 4000 rosyjskiej piechoty, konnicy i artyleryi zaatakowało miejscowość Ayangpieumen. Japończycy odparli atak. Wieczorem odciągnęli Rosyanie ku Szinkajling. Rosyanie mieli 5 zabitych i 20 rannych. Straty japońskie nieznaczne.

Czifu. (Tel. „Dnia“). Biuro Reutera donosi: Wczoraj w nocy i dziś rano słyszano od strony Portu Artura kilkugodzinną kanonadę.

Cesarz na rewii wojsk.

Wiedeń. (Tel. „Dnia“). Cesarz udał się dziś rano do Bruck nad Litawą na przegląd wojsk, na którym byli obecni arcyks. Franciszek Ferdynand i Leopold Salvator, minister wojny Pitreich, szef sztabu Beck i zagraniczni attachés wojskowi.

Rektor Wszechnicy wied.

Wiedeń (Tel. »Dnia«), Rektorem Uniwersytetu wiedeńskiego wybrano profesora moralnej teologii ks. dra Franciszka Schindlera.

Śniegi w czerwcu.

Praga. (Tel. wł. „Dnia“). Z Königraetzu donoszą, że w górach spadły obfite śniegi.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (Tel. „Dnia“). Węgierska Izba posłów obraduje nad budżetem,

Samobójstwo starosty.

Grac (Tel. »Dnia«). Dzienniki donoszą, że starosta Hervay von Kirchberg, z Mürzzuschlagu, popełnił samobójstwo. (Głośną była w ostatnich dniach sprawa nie-

szczęśliwego mariażu tego starosty. — Red.).

Szaleniec.

Budapeszt. (Tel. wł. „Dnia“.). Miasto zaalarmowane było wczoraj strzałami, które padły na głównych ulicach.

Okazało się, że dawał je do przechodniów sekretarz ministeryalny w ministerstwie finansów, Wiktor Kupsa, który dostał nagłego obłędu. Z trudnością zdołano odebrać mu broń, którą kilka osób lekko poranił. Biedaka odwieziono do szpitala.

Na Bałkanie.

Konstantynopol. (Tel. „Dnia“). Z powodu pogłoski o mających znowu nastąpić zamachach w Salonice i innych miejscowościach, przeprowadzono tam wiele rewizyj domowych, lecz bez skutku.

Zawalenie się domu fabrycznego.

Warszawa. (Tel. „Dnia“.). Wczoraj po południu przy ul. Dzielnej runął trzypiętrowy budynek fabryczny firmy „Szczerbińskiego i Trennerowskiego“ przeznaczony przy fabryce mebli na skład. Budynek był na ukończeniu i za kilka tygodni miał być oddany właścicielom fabryki. Przed zawaleniem pracowało w budynku 20 ludzi z majstrem, który usłyszał trzeszczenie belek i wezwał ludzi do natychmiastowego opuszczenia budynku. Wszyscy zajęci około wykończenia budynku stolarze i cieśle uniknęli szczęśliwie katastrofy. Cały gmach aż do piwnic leży w gruzach. Przyczyną zawalenia były bardzo cienkie ściany parteru oraz to, że połączenia sklepień były zupełnie bez belkowania i bardzo płytko wpuszczane.

Znieważenie posła.

Nowy Jork. (Tel. „Dnia“). Rząd francuski zażądał zadośćuczynienia z powodu znieważenia posła francuskiego w Port au Prince. Posła tego obrzucono bowiem kamieniami, gdy odbywał przejażdżkę.

Napad morderców.

Baku. (Tel. „Dnia“). Na tutejszego bogatego kupca Adamowa napadło na ulicy trzech nieznanych ludzi i zamordowało go strzałami rewolwerowymi i pchnięciami sztyletu. Policyantów i pewną inną osobę, spieszących Adamowowi z pomocą, napastnicy poranili.

Krwawa zemsta.

Rjeka. (Tel. wł. „Dnia“). Agent handlowy Maurycy Störck zastrzelił wczoraj tutejszego kupca Włocha, Benvenutiego, który stanowczo się oparł wydaniu córki za Stürcka.

Obłąkany żandarm.

Bordigera (Tel. wł. „Dnia“), Obłąkany karabinierę Maida, który postrzelił kilka osób i zabarykadował się w domu, został zastrzelony w chwili, gdy chciał ratować się ucieczką z tego domu, który podpalono.

Zjazd Kiloński.

Berlin. (Tel. wł. „Dnia“). Wszystkie dzienniki omawiają dzisiejszy zjazd króla Edwarda VII z Wilhelmem II. w Kilonii, któremu nie można odmówić wielkiej politycznej doniosłości. Zapowiedziane na najbliższe dnie regaty stanowić będą jedynie dekoracyjne ramy zjazdu monarchów.

Kilonja. (Tel. wł. „Dnia“). Prócz cesarza Wilhelma przybyli tu już: następca tronu, ks. Henryk i ks. Monaco. Wczoraj rozpoczęły się regaty, poprzedzone odsłonięciem pomnika Kruppa oraz biustów admirałów: Brommego i ks. Wojciecha.

Kilonja. (Tel. wł. „Dnia“). Cesarz Wilhelm wyjechał do ujścia kanału na spotkanie przybywającego dziś wuja swego, króla Anglii, Edwarda VII.

Paryż. (Tel. „Dnia“). Senat rozpoczął wczoraj obrady nad ustawą w sprawie zniesienia nauki kongregacyjnej. Wniosek o usunięcie tej sprawy z porządku dziennego został odrzucony 168 głosami przeciw 68.

Zbliska i zdaleka.

Z Warszawy donoszą do „Dziennika Poznańskiego“, że rozeszła się w Warszawie pogłoska, jakoby generał-gubernator Czertkow, bawiący obecnie na wsi w dobrach swych na Ukrainie, umarł tamże.

Wiadomość ta jest nieprawdziwą, a pochodzi prawdopodobnie z tego samego źródła angielskiego, (kilka dni temu cytowaliśmy je) które doniosło, że Czertkow na wiadomość o zamachu na Bobrikowa — dostał ataku apopleksyi.

Pomnik Goethego w Rzymie. W obecności króla, ministrów i gości odbyło się wczoraj w Rzymie odsłonięcie pomnika Goethego, darowanego miastu przez cesarza Wilhelma.

W katastrofie kolejowej pod Saragossą w Hiszpanii zginęło około 30 osób, przeważnie żandarmi.

Urzędowa statystyka strat rosyjskich. Gazeta „Ruś“ podaje następujący wykaz strat wojennych rosyjskich w ludziach po dzień 8. czerwca br. Generałów, oficerów i urzędników: zginęło w flocie 44, w armii 36, razem 80; otrzymało rany: w flocie 13, w armii 103, razem 116; wzięto do niewoli w armii 20. Szeregowców: zginęło w flocie 920, w armii 980, razem 1900; raniono w flocie 220, w armii 2080, razem 2300; wzięto do niewoli w flocie 4, w armii 696; razem 700. Ogółem ubyło z szeregów: generałów, oficerów i urzędników wojskowych w flocie 57, w armii 159, razem 216; szeregowców: w flocie 1144, w armii 3756, razem 4900. Ogółem ubyło ludzi 5116. Niektóre z tych cyfr są podane w przybliżeniu.

Polonica w Rzymie. W starożytnym archiwum książąt Orsinich znajdują się dokumenty, dotyczące Polski z lat od 1516 do 1566. Ród wspomniany, który swego czasu staczał historyczne walki z domem ks. Colonnów, podupada obecnie finansowo. Prezydent m. ks. Colonna, występuje z myślą nabycia ostatnich resztek fortuny Orsinich, bardzo bogatego i ważnego archiwum dla Rzymu. Orsiniowie zbankrutowali do szczętu i wszystko, aż do papierów familijnych, idzie na licytacyę. Głowa rodu, ks. Filip, żonaty z hr. Hojos, ma już tylko pensyę asystenta tronu papieskiego. Za Leona XIII. pragnął, aby go Watykan ratował od ruiny, ale zmarły papież odmówił pomocy. Teraz zajął znów ks. Orsini miejsce przy tronie Piusa X. ale licytacye odbywają się nadal.

Nabycie dokumentów, odnoszących się do Polski, np. dla zbiorów Akademii krakowskiej, jest niemożliwe, bo archiwum będzie sprzedane „en bloc“. Kupi je zapewne miasto za niewielką cenę. Samych dokumentów pergaminowych zawiera ono 2.360.

Watykan nabył już archiwa Borghesów, Barberinich i byłby nabył część archiwum Orsinich, ale tylko tę, która Rzym obchodzi, gdyby nie to, że rząd włoski położył rękę na niem i na mocy prawa, wydanego niedawno o zbiorach prywatnych, licytacye odwołał, aby przygotować nabycie przez miasto.

Od czasu do czasu spotyka się w Rzymie trochę dokumentów, dotyczących Polski. I tak niedawno sprzedano na licytacyi papiery po kardynale Denhoffie, część aktów nuncyatury polskiej z XVII. w., pochodzących widocznie z archiwum watykańskiego, nie posiadających zresztą większej wartości. W archiwum ks. Colonnów jest np. dyplom, wydany niejakiemu Stanisławowi Wojeńskiemu przez kardynała Pompejusza Colonnę w r. 1636 w Bolonii. Wojeński, szlachcic polski, był domownikiem kardynała.

Zmiany w rynsztunku piechoty. Jak donosi „Pester Lloyd“, ma być w IX korpusie armii w Józefowie (Josephstadzie) w Czechach wypróbowany nowy rynsztunek dla piechoty i strzelców. Mianowicie jeden pułk piechoty zostanie postawiony na stopie wojennej pod względem liczebnym i otrzyma kompletne pociągi pułkowe, prowianty, piekarnię polową i t. p. Przez pierwszy tydzień pułk ten będzie odbywać wszystkie ćwiczenia z dotychczasowym rynsztunkiem, przez drugi z nowym, o rezultacie zaś otrzyma ministerstwo wojny dokładne sprawozdanie. Zmiana w rynsztunku polega na tem, że szeregowiec otrzyma większą amunicyę podręczną, ale równocześnie zmniejszonym będzie ciężar odzieży, prowiantu i rekwizytów, które żołnierz dotąd dźwiga. Przez zmniejszenie tego ciężaru ulga w obciążeniu żołnierza wyniesie 2·250 kilograma, a ponieważ zwiększenie amunicyi podręcznej o 20 nabojów wyniesie 0·680 kilograma, więc rzeczywista ulga wyniesie 1·570 kilograma. Zmiany te są tymczasowe, w przyszłości zaś ma nastąpić dalsza redukcya wagi rynsztunku, co jednakże pociągnie za sobą nowe wydatki.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23 czerwca b. r.

Hotel Europejski:

M. hr. Borkowski, Mielnica. Ks. J. Kubisztal, Łopatyn. Ks. W. Budzewski, Ks. A. Aza mitowski, Warszawa. A. Münter, Waniów. S. Słotwiński, Krukienice. Dr. S. Dwernicki, Schodnica. F. Kozłowski, Lipa. Dr. S. Haczewski, Kołomyja. W. Witwicki, Przemyśl. R. Ornstein, J. Margulies, Nowosiółka. J. Jakubowicz, Żukocin.

Hotel Imperial:

G. Szaszkiewicz, Rzemień. Wł. Gniewosz, Buczacz. Dr. Tad. Tertil, Tarnów. H. Perksowa, Warszawa. F. Aberdam, Przemyśl. M. Wahl, Stanisławów. Br. Ed. Czombrugghe, Brukseli, B. Storfer, Budapeszt. B. Niedzielski, Brusno nowe. Dr. E. Goldscheider, Wiedeń. K. Wiśniewski Warszawa. S. Sękowski, Woysławów. K. Pers, Nowy Sącz. A. Siedlecki, Wieliczka. H. Roth, Bielsko. A. Stancl, Czerniowce. E. Obertyński, Uhnów.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.